

Z rozkazu serca, ognia, powietrza i wody

kap. II

Piersi two pięknie wezbrane całowałem	e e A ⁷ A ⁷
Włosy two falowały rozrzucone w trawie	h D e e
Powietrze na amen samo się składało	e e A ⁷ A ⁷
Czasem tylko uklękło na jedno kolano	h D e e

W modlitwie ważki nieruchomo stały	C D e e
Nad liściem zadumane czy nad sobą	C D e e

Z rozkazu serca ognia powietrza i wody	C D e e
Wchodziliśmy razem po gorących schodach	C D e e

Jak sarny spłoszone biegły nasze dłonie
 Bo za ręce nas prowadził biały topór słońca
 Obcinał gałęzie sosnom te strzelały w niebo
 Coraz bardziej szalone w ucieczce przed śmiercią

Z rozkazu serca ognia powietrza i wody...

I nagle wybuchła równina przed nami
 Szeroko otwarte oczy dziwiły się same
 Mówiłaś jak w gorączce pokazując dzwonki
 Że ich ślady prosto do nieba prowadzą

Z rozkazu serca ognia powietrza i wody...

Piersi two pięknie wezbrane...